

MŁOTY

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena 30-ru w Mińsku 80 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 90 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa“ pokój
nr 80. Obwarta od g. 12—2 po pol.
i od 3—5 wiecz. Filja Administracji
w Moskwie: Chlebny zaim. 21, róg
Zakawskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 18 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. Nr 144 (132)

WYCHODZI CODZIENNIE

Mińsk, Sobota, 19 Lipca 1919 r.

Rozkaz Rady Obrony

S. R. R. L. i B. z dn. 18 lipca 1919 r.
Nr. 34.

Na mocy postanowienia C. K. W. Rad Litwy i Białorusi, Rada Obrony zawieszła swą działalność. W imię koncentracji wszystkich sił dla służby w haszej robotniczo-włościańskiej Armji Czerwonej, oddaje wszystkich pracowników do rozporządzenia Wojenno-Rewolucyjnej Rady Armji i frontu.

Podając to do wiadomości ludności republiki, Rada Obrony wzywa klasy pracujące, aby współdziałały zorganizowanemu, w celu dalszego kierownictwa bieżącą robotą państwową, tymczasowemu gubernialnemu Komitetowi Rewolucyjnemu, tak samo, jak współdziałały Radzie Obrony.

Po zlikwidowaniu Rady Obrony w Mińsku najwyższą instancją do spraw cywilnych staje się Mińska Rada Delegatów Robotniczych i Czerwonej Armji.

Rada Obrony, składając swe pełnomocnictwa, pewną jest, że ześrodkowując wszystkie siły bojowe i zmniejszając liczbę pracowników na tyłach w celu wzmocnienia tym sposobem frontu, rewolucyjny proletarijat i biedota włościańska dziesięciokrotnie spotęgują swą siłę i doprowadzą do ostatecznego zwycięstwa rozpoczętą przez nich sprawę Rewolucji Komunistycznej, druzgocząc w najbliższym czasie bandy białej gwardji, obżarników i kapitalistów.

Przewodniczący Rady Obrony:
W. Mickiewicz Kapsukas.

Członkowie Rady Obrony:
Unszlicht
Kalmanowicz
Knorin
Pikiel
Cichowski

Zarządzający sprawami Rady Obrony
Estrin

Sekretarz
Awinawicki.

Rewolucja międzynarodowa zbliża się.

Przedstawiciele proletariatu Francji, Anglii i Włoch zawarli przymierze dla walki ze swymi rządami burżuazyjnymi. Na 21 lipca projektowanym jest powszechny strejk polityczny w tych krajach z żądaniem natychmiastowej demobilizacji i protestem przeciw interwencji do spraw Sowieckiej Rosji i Węgier.

Zdała od tych, rozgrywających się na Zachodzie, wy-

padków, trudno nam sądzić, czy strajk ten będzie powszechnym, czy zdoła on rzeczywiście zmusić rządy imperjalistyczne do zmiany polityki. Lecze nie tak są ważne bezpośrednie wyniki tego strajku. Decydującym jest natomiast ten zwrot, który następuje w całym ruchu socjalistycznym w Zachodniej Europie. Nie zgóry idą teraz nowe wezwania do walki o stare, zarzu-

cone podczas wojny hasła proletariackiej Międzynarodówki. Dawni wodzowie ruchu robotniczego naogół wiernie jeszcze stoją przy związku, jaki zawarli z burżuazją w chwili wybuchu wojny. Od niżej z mas robotniczych daje się słyszeć obecnie wezwanie do czynu rewolucyjnego.

Wybuch rewolucji Rosyjskiej, i tryumf proletariatu obudził z uspienia tego kolosa, jakim jest międzynarodowa klasa robotnicza, powołał ją do działania.

Stopniowo szerzyć się zaczął żywiołowy ruch strajkowy w całej Europie. Kryzys wywołany przez wojnę i tam dał się głównie klasie robotniczej we znaki, i pierwsza ona poczęła nań reagować. Hasła dyktatury robotniczej odżyły w jej pamięci, i ruch strajkowy, pierwotnie o charakterze głównie ekonomicznym, nabiera coraz bardziej cech walki politycznej.

Tam w Zachodniej Europie proletarijat ma do przewyciężenia wroga nie byle jakiego. Burżuazja wiekami nad tym pracowała, by umocnić swe panowanie; ogarnęła wszystkie dziedziny życia społecznego i politycznego i poddała je bezwzględnej dyktaturze kapitalu. Rewolucja robotnicza staje przed wielkimi przeszkodami do przewyciężenia. Nie dziw więc, że w Niemczech już dziesięć miesięcy utrzymuje się władza służalców burżuazji, mimo ogólnego stanu rewolucyjnego kraju. To też często dają się słyszeć głosy ze strony jednostek chwiejnych i grup oportunistycznych, że rewolucja międzynarodowa, którą komuniści głoszą, to mrzonka nieziszczalna.

Lecze trzeba być pozbawionym wszelkiego zmysłu politycznego, by wierzyć tym wątpliwościami i mędrkowaniom.

Rewolucję nikt nie robi. Musi ona być wynikiem dłuższego nieraz procesu dziejowego, ujawniającej się z dniem każdym, walki klasowej.

Jeśli więc rzucimy okiem wstecz, choćby na okres roku ostatniego, to stwierdzić musimy, że stopniowo lecz stale samodzielny ruch proletariatu rozwinął się do potężnych rozmiarów. Coraz to głębiej orze pług rewolucji robotniczej i nowe warstwy powołuje do życia.

Akcja, którą rozpoczęły organizacje robotnicze Zachodniej Europy, pod hasłem nie wtrącania się do spraw Rosji Sowieckiej, akcja rozpoczęta w chwili, gdy cała burżuazja międzynarodowa ogarnięta jest śmiertelnym strachem przed widmem komunizmu, które ukazało się na Wschodzie, ta akcja przez wytworzenie się całej burżuazji, nie może być już pogrzebaną ani przez represję rządów burżuazyjnych, ani przez machinacje grabarzy rewolucji, z obozu socjal-zdrajców.

Nowych sił robotniczych, budzących się do życia, do walki o lepszą przyszłość nie zdoła nikt wstrzymać w biegu.

Tryumf Międzynarodówki Komunistycznej zbliża się!

Rewolucja zdobywa dla robotników powszechny 8-io godzinny dzień roboczy. Ostateczne zwycięstwo skróci go jeszcze bardziej.

Zdrajcy się zeszl.

„Wielka partja robotnicza“ t. zw. frakcja rewolucyjna P. P. S. tryumfuje. Na szpaltach swego centralnego organu „Robotnik“ rozpisuje się ostatnio coraz częściej o umianiu, jakim się cieszy wśród... sojcjalistów zdrajców francuskich. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że zdrajcy sążają ku sobie wzajemnie. Lecz ciekawym jest to, jak jedni wobec drugich, udają gorliwych „obrońców“ sprawy robotniczej.

P. P. S. wysłała do Paryża w celu nawiązania kontaktu między „sojcjalistami“ (czytaj: zdrajcami sojcjalizmu) francuskimi i polskimi dwóch delegatów. Wystano „legię głową“ samego „posła“ z Przemysła pana Libermana i „przedstawiciela“ górników Ślązka Cieszyńskiego. Na wspólnym posiedzeniu z panami Thomas, Semhal i Ska pan Liberman „informował“ swych kamratów o „swjej partji“ i „istotnym stanie rzeczy“ w Polsce.

Pan Liberman zaczął od rozczarowania, jakie spotkało jego „partję“ z powodu przeprowadzenia tylko 35 postów do Sejmu. Okazuje się ale, że temu winni są Niemcy, którzy nie puszcza! robotników do kraju. Pan Liberman parę z gęby nie wypuścił o tym, że ani jeden świadomy robotnik nie głosował do Sejmu, że proletarijat uważa Sejm za sztab kontrrewolucji polskiej, że wreszcie robotnicy precz od siebie odpechnęli zdradzieckich wodzów z frakcji rew. P. P. S. (w domu powieszzonego nie mówi się o sznurku).

Dalej pan Liberman wyjaśniał do czego zmierza praca fr. rew. P.P.S. w Najjaśniejszym Sejmie warszawskim. Może czytelnik przypuszcza, że była tam mowa o walce klasowej, o rewolucji, o demaskowaniu obszarniczo-burżuazyjnego Sejmu Nynajmniej. Rr., rewolucjonistów z P. P. S. nie zajmują się takimi brudnymi sprawami. Ich zadaniem niosła im — jak wyjaśniał p. Liberman — było czuwać nad tym, aby przyszłe granice burżuazyjno-obszarniczej Polski „odpowiadały sprawiedliwości“. Mówią o imperjalizmie polskim. Ale P. P. S., bron Boże, z tym imperjalizmem niema nic wspólnego. To, że Polska gna robotników i chłopów do walki z rewolucyjnym ludem Rosji i Białorusi, że zagarnia litewską kowieńszczyznę i Suwalszczyznę, że użarżnia proletarijat Litwy, że ze wściekłości rzuca się na czerwony Dźwińsk lotewski — to, jak widzisz, czytelniku, nie jest żaden imperjalizm, a jeno „obrona Polski“.

Naprzekład wyprawa wileńska (czytaj: rozprawa z robotnikami wileńskimi). Przedsięwzięto ją — prawi dalej imo pan poseł „sojcjalistyczny“ — wyłącznie w celu obrony terytorjum naszego, ponieważ armje czerwone... zagrażały Polsce

inwazją. A my bronimy praw na rodu (czytaj: burżuazji polskiej).

Pan Liberman: nie byby „posłem sojcjalistycznym“, gdyby się nie wetydził pleść podobne lgarstwa. Boć przecie każdy wie o tym, że rząd robotniczy na Litwie niejednokrotnie oświadczał, że niema najmniejszego zamiaru z Polską walczyć, ani do Polski wkrocać, że przeciwnie, wojska polskie pierwsze wkrocząją do powiatów litewskich. Ale to oświadczenie w Polsce nie zostało opublikowane, by nie dowiedzieli się o tym robotnicy. A p. Liberman i jego partja „robotnicza“ pomagali rządowi polskiemu w tym oszukaństwie mas.

Dalej pan Liberman przyznaje się, że „partja“ jego nawet jest zdecydowana dokonać rewolucji sojcjalnej, lecz „chcemy ją dokonać — twierdzi „poseł“ — sami, a nie żeby narzucano nam ją za pomocą bronj“. Tak igać mógł pan Liberman tylko oficjalnym oszustem francuskiej marki sojcjal-patriotycznej. W Polsce robotnicy wiedzą o tym, że P. P. S. była już u władzy. Lecz nie dokonywała rewolucji, a kontrrewolucji, skończywszy służalczym wręceniem władzy klacie Paderewskiego.

Według pana Libermana, nie było to wielkim grzechem. „Bowiem — jak twierdził on (patrz sprawozdanie w „Robotniku“ z dnia 25-go czerwca) Paderewski stopniowo zbliżył się do naszego stanowiska“.

To przynajmniej rozumiem! Stanowisko herszta kontrrewolucji polskiej i stanowisko partji, zowiącej się „sojcjalistyczną“ są oficjalnie przez przedstawiciela tej partji uznane za zbliżone.

Po tym wspaniałym przyznaniu się „Robotnik“ zapowiada, że dalszy ciąg sprawozdania (które w „Robotniku“ zostało przedrukowane z organu sojcjal-patriotów francuskich „Humanite“) nastąpi niebawem.

Wystarczy pierwsza jego część. Czyż nie jest ona świadectwem bezgranicznego cynizmu zdrajców proletarijatu Polski. Tak informuje swych „kamratów“ i wykazuje swą istotną treść partja „robotnicza“, która w Warszawie rozbiła Rady robotnicze, by pomóc zandarmjeri polskiej w areszcie delegatów komunistycznych. Oczywiście, że sojcjal-patrioci z cielecym zachwytem wysłuchali pana Libermana. Pomi mo jednak pewności panów sojcjal-patriotów klasa robotnicza i Polski i Francji wykaże wkrótce zdrajcom jej interesów, że jedyną partją robotniczą we wszystkich krajach jest partja Komunistyczna. Pod jej sztandarami proletarijat zespala swe szeregi, pod jej sztandarami walczy i pod jej sztandarami zwycięży burżuazję międzynarodową i jej pacholków.

J. Zbiniewicz.

Zjednoczone posiedzenie C. K. W. Rad Litwy i Białorusi, Mińskiej Rady Del. Rob. i Zarządów Związków Zawodowych.

17-go lipca w teatrze niejakim odbyło się zjednoczone posiedzenie wyżej wspomnianych organizacji.

Na porządku dziennym stała sprawa: sytuacji obecnej i naszych zadań organizacyjnych.

Referent tow. Mickiewicz-Kapsukas, w dłuższym przemówieniu obrazował ogólną sytuację polityczną i strategiczną, jaką przeżywa obecnie Republika Sowiecka, sytuację z której, jeno walką orężną, wyjść zwycięskim można. Wobec tego wszystkie siły winny być skierowane do pracy wojskowej, pracę zaś organów sowieckich winniśmy ograniczyć do minimum. Rada obrony Republiki, której egzystacja miała rację bytu, gdy organy wojskowe nie dość sprawnie działały, obecnie winna być zlikwidowana gdyż stwarza aparat, pracujący równoległe z Radą wojenną armji. Również członkowie Rady Komisarzy Ludowych muszą wziąć się do innej roboty, wobec tego władza administracyjna i gospodarcza kraju winna spoczywać w rękach Komiteta Rewolucyjnego, o węższym zakresie działania.

Z przedstawicieli poszczególnych frakcji zabrał głos w imieniu „Poalej-Syjon“ S. Rozengaus, który przedstawił dwa sądanja swjej partji: by był jednak ośrodek władzy cywilnej, który stoi powyżej władz wojskowych, oraz by w tym nowym organie wykonawczym byli przedstawiciele wszystkich partji popierających władzę Sowiecką.

Przewodniczący zebrania t. Cichowski wyjaśnił, że zarówno C. K. W. Rad, jako też Rada Kom. Lud. pozostają ze swymi mandatami więc nie ma mowy by zwierzchnia władza przeszła w inne ręce, w Komitecie zaś Rewolucyjnym będą naznaczeni ci towarzysze, którzy w chwili obecnej — mają pracować w zakresie organów sowieckich.

Poczym przewodniczący przedłożył rezolucję, przyjętą jednogłośnie.

Wybita godzina ostatecznej i decydującej walki. Międzynarodowa kontrrewolucja stara się zdruzgotać republikę Rad.

W trudnej chwili wszystkie siły republik proletarijackich winne być przygotowane do boju, aby odeprzeć nacierającą kontrrewolucję Międzynarodową.

Jedność woli i działań winna łączyć nas wszystkich od równin węgierskich po szczyty Uralu, od oceanu Ładowego do morza Czarnego.

Wszystkie najlepsze siły, cały proletarijat, wszystkie republiki sowieckie winny połączyć się i agruować około starszej swjej siostry

—Rosji Sowieckiej— w walce przeciw kontrrewolucji Międzynarodowej.

Wszystkie swe siły winniśmy wyteżyć dla walki przeciw kontrrewolucji Międzynarodowej. Działalność wszystkich organów cywilnych winna być zredukowana do minimum, wyłącznie do pracy organizacyjnej i wzmożenia tyłów. Wszystkie najlepsze siły winny być oddane do rozporządzenia Czerwonej Armji i jej organów, które winny ująć w swe ręce obronę; dlatego równoległe organy winny być zniesione do granic możliwych lub nawet czasowo zupełnie zawieszony swe funkcje.

Zważywszy to, zjednoczone posiedzenie C. K. W. Rad Litwy i Białorusi, Mińskiej Rady, Centralnego Zarządu Zw. Zawod. i wszystkich zarządów zw. zaw. postanawia:

1) Zlikwidować Radę Obrony i sprawę obrony republiki i odparcia lokajów kapitału koalicyjnego, polskich i litewskich band białej gwardji z terytorjum naszej republiki, oddać w ręce organów Czerwonej Armji.

2) Polecić Radzie Komisarzy Ludowych i innym organom sowieckim wszystkich towarzyszy, którzy nie są niezbędnymi pracownikami na tyłach włączyć do szeregów Czerwonej Armji i jej organów; zwiększyć intensywność roboty wojennej, aprowizacyjnej, opieki społecznej i walki z kontrrewolucją.

3) Dla kierownictwa odpowiednimi organami władzy państwowej zorganizować tymczasowy gubernialny Komitet Rewolucyjny, obejmujący pozostałą część S. B. R. L. i B. i skierować jego działalność w celu zaspokojenia potrzeb frontu i walki z kontrrewolucją.

Połączone posiedzenie wyraża pewność, że wszystkie te kroki, skierowane w celu wzmożenia naszego frontu, będą fundamentem zwycięstwa proletarijatu silnie połączonych ze sobą Republik Rad, nad wspólnym wrogiem — Międzynarodowym Imperjalizmem.

Rezolucja przyjęta została jednogłośnie bez poprawek.

Dookoła Polski.

Lud wszystko zapłaci*)

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu wywiązała się ożywiona dyskusja nad podatkiem od cukru i monopolami państwowymi, dyskusja potrącająca o podstawy polityki finansowej obecnego rządu.

Według projektu budżetu (dotychczas przez Sejm nie zatwierdzonego) wydatki na pierwsze półrocze 1919 r. przewidziane były w sumie 2,502 milionów marek, dochody zaś w sumie 568 milion. mk. Niedobór więc

*) przedrukowujemy z gazety „Nowiny Krajowe i Zagraniczne“ Nr. 18.

wynosi przeszło dwa miliardy i musi być pokryty na drodze zaciągnięcia pożyczek lub wypuszczenia banknotów.

Niezmiernie charakterystyczne są źródła dochodów. Okazuje się, że podatki bezpośrednie (majątkowy wszelkiego rodzaju, przemysłowy i t. d.) przynoszą niespełna 85 milionów, reszta zaś wpływa prawie całkowicie z pośrednich podatków, spadających całym ciężarem na barki najbiedniejszych warstw ludowych. Opodatkowując spożycie artykułów pierwszej potrzeby, rząd potęguje drożyznę i niezmiernie pogarsza fatalne warunki bytu mas pracujących. Sam podatek od cukru — tego niezbędnego artykułu — przynosi około 104 milionów. Od każdego funta rząd pobiera przeszło markę w postaci podatku, czyli że przy obecnych normach cukrowych mieszkaniem Warszawy np. wpłaca skarbowi za spożycie cukru ok. 50 mk. rocznie; jeśli więc uwzględnimy przeciętną rodzinę robotniczą, składającą się z 4 osób, to ciężar z tytułu tego tylko podatku sięga 200 mk. rocznie.

Na takich podatkach opiera się cały budżet państwa polskiego. Dbając troskliwie o interesy warstw posiadających, skarb nie tylko nie wyszukuje nowych sposobów opodatkowania majątków i dochodów, nie tylko utrzymuje śmiesznie niskie, często przedwojenne stopy podatków bezpośrednich, lecz i starannie unika tych wszystkich przedalewizję finansowych, które mogłyby zaszkodzić interesom całej klasy kapitałistej lub poszczególnych jej grup. W myśl tej zasady minister skarbu p. Karpiński wypowiedział się za wolnym handlem, stanowczo opiera się wprowadzeniu monopolów państwowych, usuwając te nawet monopole, które zostały przez okupantów wprowadzone.

Tak właśnie jest z monopolami tytoniowymi. Monopol ten, obejmujący nie tylko sprzedaż, lecz i fabrykację, istnieje w wielu krajach, m. in. we Francji i Austrii, gdzie przynosi pokaźne dochody, płynące do kasy państwowej. Niemieckie władze okupacyjne wprowadziły u nas monopol sprzedaży wyrobów tytoniowych. P. Karpiński monopol ten natychmiast zniósł i wprowadził wolny handel. Skutki tej „reformy“ natychmiast dały się we znaki szerokim masom. Rozpoczęła się niebywała orgia spekulacyjna, wyjątkowa nawet, jak na nasz kraj, będący wogóle istnym rajem dla spekulantów i paskarzy. Ceny cygar i papierosów, wyrabianych przeważnie z roślin, nie wspólnego z tytoniem nie mających, podniosły się do takiej wysokości, że palenie ciągnie dziś za sobą niezmiernie wydatki.

P. Karpiński na to rady nie ma. Monopolu tytoniowego, twierdzi on, wprowadzić nie można, bo skarb nie posiada na to odpowiednich środków i ludzi, bo nie wie, co by

Nowe gwiazdy, nowe słońca...

Nie płomienne mówców mowy
Pożar w piersi mej zatiły —
Pochylone w znoju głowy
Prawdę cierpieć mi odkryły.

Spracowane czarne rzyso,
Wypłakane zgasłe oczy,
Powiedziały mi o mego,
Która dusze jadęm toczy.

Naprzężone w bólu żyły,
Krwia zbroczone w poniewierce
Śmiałym zarokiem nauczyły
Patrzeć prawdzie w samo serce.

Smutne twarze bez uśmiechu
Drobnych istnień szara przedza,
I ta grzeszna, choć bez grzechu,
Taka wielka, wielka, niedza...

I ten smutek świata cały,
Którym pierś tak ciężko dysze,
Z serca prawdę mi wyrwały,
Prawdę walki, towarzysze!

Na nic smutek, isy i sale —
Trzeba okuć w stal swe serce,
Lepiej stokroć nie być wcale,
Niż u możnych w poniewierce.

Trzeba więzy z ramion zrzuć,
Okuć wielki młot stalowy
I w kowadło dlań obrócić
Wszystkie jaśniepańskie głowy.

Wielkim młotem tak uderzyć,
By już przemoc raz skonała,
Życie ludzkie tak rozszerzyć,
By ożyła ziemia cała!

By rozbłysły szczęściem oczy,
Które tylko bólem lkały,
By wśród ohmurnej ziemskiej nocy
Nowe gwiazdy zajaśniały.

Nowe gwiazdy, nowe słońca
Miały niedoli i tulactwa,
Twórczy wolny świat bez końca,
Szczęścia, Pracy, Ludów Bractwa...

R. Juchniewiczówna.

miał zrobić z istniejącymi fabrykami cygar i papierosów, których w samym zaborze pruskim istnieje przeszło 180.

Ten ostatni argument p. ministra, inaczej mówiąc interes fabrykantów tytoniu, jest oczywiście dla rządu najważniejszy. Nie ośmielił się na dokonanie zamachu na paskarskie dochody potężnej grupy przemysłowców, którym podczas wojny powodziło się wcale najlepiej (naprz. towarzystwo „Patria“ w Poznaniu wypłacało kilkanaście procent dywidendy). Tym mniej męstwa zdradza rząd, gdy chodzi o interes fabrykantów z Poznańskiego, tej ostrej reakcji i klerykalizmu. Zresztą, p. Karpiński, endek, przyjaciel polityczny Trampczyńskich i Korfiantych nie tylko nie chce uszczuplać dochodów fabrykantów z Poznańskiego i ze wszystkich innych dzielnic, lecz przeciwnie z podziwu godnym męstwem walczy w

obronie wolności handlu, inaczej mówiąc w obronie lichwy paskarstwa.

W rezultacie, rząd rzekł się monopolu tytoniowego, rzekł się więc możliwości uzyskania poważnych dochodów przy znacznie niższych niż obecnie cenach wyrobów tytoniowych. „Zatem“ rząd pobiera akcyzę, podnosząc jeszcze bardziej ceny.

Paskarstwo więc kwitnie nadal. Rosną dochody fabrykantów tytoniu, fabrykantów cukru i t. d. i t. d. Ale rząd nie opodatkowuje odpowiednio i tych dochodów, nie chce uszczuplać dywidend kapitalistycznych. Wolf on iść drogą nakładania akcyzy i wszelkich wogóle podatków pośrednich, drogą opodatkowania mas pracujących.

Lud wszystko zapłaci, rozumuje p. minister skarbu.

W Łęczycy.

„Dziennik Nowy“ z dn. 21 czerwca donosi:

Dn. 9 czerwca grupa młodych ludzi, członków organizacji syjonistycznej, urządziła wycieczkę za miasto. Dnia 11 czerwca cała ta grupa w liczbie jedenastu osób zwołana została do komendanta miejskiego, który zażądał od nich 100 marek na rzecz skarbu za urządzenie zabawy bez pozwolenia władz. Nazajutrz zażądano 500 marek na ten sam cel, trzeciego zaś dnia podwyższono do 1.100 marek.

Gdy suma ta nie została wniesiona dnia 14 b. m. dokonano rewizji w mieszkaniach wszystkich tych osób i pomimo, że nie nie znalezione, wszystkich zaaresztowano. Obecnie oskarżają ich o należenie do bojówki(?) syjonistycznej. Uwięzionych, jak zostali zawiadomieni ich krewni, biją w sposób okrutny.

Bozruchy żywnościowe w Krakowie.

Dn. 18 czerwca zebrały się pod magistratem tłumy kobiet z gmin podmiejskich, żądając wydania cukru kartkowego. Gdy zjawily się patroli policji, delegacja udała się do magistratu z przedstawieniem żądań ludności.

Przedstawiciel magistratu wyjaśnił, że cukru wydać nie może, gdyż miasto nie otrzymało go od ministerstwa aprowizacji. Tłum rozszedł się spokojnie.

Kronika.

Biuro skarg i zażaleń przy Ludowym Komisarjacie opieki społecznej. Realizując dekret W.C. K. W. z dn. 9 b. m. Ludowy Komisarjat Opieki Społecznej S. R. Litwy i Białorusi zorganizował biuro skarg i zażaleń. Zadaniem biura będzie przyjmowanie i rozpatrywanie skarg i zażaleń na nieprawidłową działalność i rozmaite wykroczenia pracowników Ludowego Komisarjatu Opieki Społecznej i jego wydziałów w prowincji.

Wskutek tego poleca się wszystkim skargi i zażalenia odpowiednio umotywowane nadsyłać do Ludowego Komisarjatu Opieki Społecznej do biura skarg i zażaleń (Bobrujsk, Puzkinka № 62).

Z życia partyjnego.

Za naruszenie dyscypliny partyjnej.

Za samowolny wyjazd z Mińska bez uprzedniego zezwolenia Mińskiej Organizacji Kom. Part. L. i B. zostaje wykluczony z partii tow. Szware, Abram Mowaszewicz.

Z ZAGRANICY

Ruch strajkowy.

Gazeta fińskich komunistów „Wagans” podaje ze źródeł zagranicznych nader ciekawe dane o ruchu strajkowym w Ameryce.

W Lawrence strajkowało 15000 robotników w przeciągu 14 tygodni.

Robotnicy zadają 48 to godzinnego tygodnia pracy, z zarobkiem takim samym jak dawniej przy 54-godz. tygodniu.

W Niu England 80.000 robotników postanowiło również zastrajkować, jeżeli przedsiębiorcy nie zgadzają się na 15 proc. podwyżkę. W Pensylwanii grozi strajkiem 40.000 robotników przemysłu górniczego. W Sittie robotnicy budowlani postanowili pracować pięć dni w tygodniu, aby ulżyć bezrobociu.

Bolszewizm w Ameryce.

Toż same pismo podaje następujące wiadomości, zebrane z rozmaitych źródeł:

W Niu-Jorku grupa członków socjalistycznej partji Stanów Zjednoczonych zorganizowała frakcję nazwaną „lewa frakcja”.

W opublikowanym przez frakcję manifestie krytykowana jest polityka reformistyczna, a natomiast wyrażone żądanie przeprowadzenia polityki czystej i jawnej walki mas robotniczych. Skrytykowaną jest konferencja bernska. Frakcja wzywa wszystkich socjalistów do przyłączenia się do III Komunistycznej Międzynarodówki rosyjskich bolszewików i niemieckich spartakusowców. W stanach Miezigen, Kiewland, Filadelfja, Bostan i w Niu-Jorku daje się zauważyć silny wpływ frakcji.

Wyjątkowo ostra walka prowadzona jest pomiędzy starą grupą członków partji (żółta) i „lewą frakcją” w Niu-Jorku, gdzie lewi mają swój organ.

Leaderzy starej partji napadają na tę gazetę, nazywając ją organem zdrajców zasad demokratycznych i proponują robotnikom potępienie tych „separatystów i spiskowców”.

Stosunki pomiędzy socjalistami i lewymi zaostają się z dniami każdym.

Konstytuanta w Palestynie.

Warszawska gazeta „Swobodne Słowo” donosi, iż na 10 lipca w Jerozolimie naznaczone są wybory do konstytuanta żydowskiej. Kiblety otrzymały prawa wyborcze. Żydzi ortodoksalisci oznajmili, iż nie przyjmą w wyborach udziału, gdyż nie uznają w kobiecie obywatelki.

DEPESZE.

Umarli chcą mówić

HELSINGFORS. Wyborska gazeta „Kansan Ties” donosi, że podług wiadomości angielskiej sędzi listycznej gazety „Daily Herald” komitet wykonawczy 2-giej Międzynarodówki postanowił zwołać w Lucernie konferencję międzynarodową. Na kongresie ma być omawiana reorganizacja biura międzynarodowego oraz kwestja wystąpienia do Niemiec i Rosji komisji informacyjnych.

Likwidacja konfliktu między Sowieckimi Węgrami i Austrią.

WANEN. Ludowy Komisarz Węgierskiej Republiki Rad Agoston miał naradę z austriackim sekretarzem stanu Banerem. Rezultatem narady była likwidacja konfliktu.

Strajki w Finlandji.

HELSINGFORS. W Helsingforsie i Abo 5 czerwca zastrajkowali portowi robotnicy, wystawiając żądania natury ekonomicznej podniesienia płacy zarobkowej i 8-mio godzinnego dnia roboczego.

Są przypuszczenia, że odmowa tym żądaniom pociągnie skutkach strajki w Wybörgu i innych portach.

Wznowienie wymiany towarów.

LJON. Rząd Szwajcarii postanowił dozwolnić na wywóz wszystkich towarów przez wszystkie granice. Pozwolenie wstępuje w życie od 15-go b. m.

Ultimatum marynarzy.

CHRISTJANJA. Norweski związek marynarzy uprzedził związek właścicieli okrętów o swym postanowieniu strajkować, w razie gdyby żądania marynarzy o podniesienie płacy zarobkowej do 11 lipca nie były uskutecznione.

Zawieszenie broni między Austrią i Południowemi Słowianami.

NAUEN. Zawieszenie broni między Austrią zostało podpisane. Słowianie mają opuścić Klagenfurt i przejść za linię demarkacyjną. Klagenfurt zajmą wojska austriackie. Potem dopiero rozpoczną się obrady o kwestiach ekonomicznych.

Prowokacja antanty.

LJON. Podług informacji amerykańskich radjo, Antanta prowokuje ofensywę na Czerwone Węgry pod pozorem, iż jakoby rząd Bela Kun dąży do rozpostarcia wpływów i propagandy na Jugoslawię, Włochy, Szwajcarię, Bawarię, Bogenję i Polskę. Te same radjo twierdzi, że ofensywa może być rozpoczęta za parę dni.

Podział kolonii niemieckich.

LJON. Pomiędzy przedstawicie-

lem Francji Simon'em i przedstawicielem Anglii lordem Milnerem została zawarta umowa co do kolonii niemieckich Toga i Kamerunu.

Wzrost ruchu strajkowego w Alzacji.

DZWIŃSK. Strajki w Alzacji wrastają. Strajkują wszyscy metalicy, robotnicy budowlani i transportowi.

W Górnej Alzacji stanęły fabryki mechaniczne, tkackie i przedziałnie.

Strajk portowych robotników.

HELSINGFORS. Drotowi robotnicy Ukaborgu, Jakobsztadu, Helsingforsu i Wybörgu strajkują. Przedsiębiorcy werbują łamistrajków, a drużyny obroncze wzięły na się ich obronę.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z dn. 17 lipca. Front zachodni.

W międzyjezłornym rejonie zajęliśmy szereg wsi.

W kierunku narwskim na południe od Czerwonej Górki nieprzyjaciel wykazuje silny opór naszemu natarciu.

W pskowskim rejonie nasze oddziały znajdują się o 10 w. od Pskowa.

Front południowy.

W kierunku Jekaterynosławskim nasze oddziały nacierając zajęły Jekaterynosław.

W kierunku biełgorodzkiem cofnęliśmy się od stacji Bedynechin.

W kierunku Borysoglebskim nasze oddziały zajęły szereg wsi.

W kierunku bałaszewskim zajęliśmy szereg wsi o 15 wiorst na połudn.-zachód od Bałaszowa.

W kamyszyńskim rejonie nasza kawalerja rozbiła dwa pułki nieprzyjacielskie. Zajęliśmy Gnsiewkę o 50 wiorst na połudn.-zach. od Kamyszyna.

Front wschodni.

W Górno Uraskim rejonie zajęliśmy st. Terkul—Pieremietnaja.

W kierunku czelabińskiej kol. żel. nieprzyjaciel się cofa. Nasze oddziały znajdują się o 75 wiorst na poł.-zachód od Czelabińska.

Na marginesie.

Zbójce koalicyjni a Chiny.

Apetyty Ententy, zaostrome przy szarpaniu Niemiec, sięgają już po za Europą.

Imperjaliści „zwycięzcy” ostrzą obecnie zęby na Chiny, które też są w przededniu rozdrapania. Lubo się mówi, że Chiny są odgradzone od całego świata „murem”, to jednak ten mur chiński snąć nie przeszkadza imperjalistom świata całego gnębić to olbrzymie, lecz bezsilne państwo. W w. XIX dławila Chiny zbójcka Anglja, rozpajając ludność tamtejszą trucizną opium. Czyniła to dla zysku, sprzedaż bowiem opium ławała kupcom angielskim milionowe zyski. Gdy Chiny protestowały, Anglja wypowiedziała im wojnę i zmuszała ożęnie do pokory i uległości (tak!).

Później cała Europa się sprzymierała, jak wiemy, aby rozszarpać Chiny. Nie doszło do tego jeno wobec klótni zbójców o podział łupu, choć jednak część połknięto.

Nieszczęsnym Chinom zagraża obecnie niebezpieczeństwo tym większe, że ożywiają nań tylko dwa szakale: Francja i Japonja, przy podziale łatwiej się więc pogodzą. Anglja tyle się natykała kolonji niemieckich, że, chwilowo wilezy swój apetyt zaspokolla.

Znajdzie się jednak ktoś trzeci, co przepędzi rabustów. Będzie nim lud roboczy Chin, którego synowie już obecnie tak mężnie walczą w szeregach czerwonej armji rosyjskiej.

W.

Korespondencje.

Jozefowo, pow. miński.

Urodzaje mamy naogół tu bardzo dobre i chleba nie zbraknie, hyle jeno przedówek przetrzymać.

Sianokos prawie ukończony. Zbiór jednak siana, z powodu częstych deszczów lihy.

Okolice nasza, od władz zapomniana, nie była ani razu miejscem agitacji towarzyszyów z Mińska. Inne miejscowości pow. mińskiego były pod tym względem daleko szczęśliwsze.

Niedziwota przeto, że myśmy tu ciemni, jak „tabaka w rogu”, żeśmy o komunie albo nie słyszeli, albo mamy o niej pojęcia zwyrodniałe, szerzy się również nieuzasadniony antysemityzm.

Wpływy przemożne, a zawsze o głupiające, mają na lud bandy różnych kontrrewolubjonistów, i dezertów, stanowiące istną naszą plagę. Rabunki i rozboje często się przytrafiają. Niecni zloczynicy nie oszczędzają nawet włościan. Temi dniami np. okradziono pewnej nocy w Józefowie doszczętnie kilku włościan średnio zamożnych. Opryszków nieatety, nie wykryto.

N.